

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Telefon 878 i 426

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hańska.

REDAKCJA: ul. Moniuszki nr. 10

ADMINISTRACJA: ul. Moniuszki 10

REPREZENTACJA: Królewska Huta

Abonament miesięczny: przez pocztę

Telefon nr. 303 — Telefon redakcji nocnej nr. 426

Telefon 1698 — P. K. O. Katowice nr. 303551

ulica Olimpijska nr. 39 — Telefon nr. 608

oraz w administracji 3.50 złote z doręczeniem do domu. — Rękopisów nie zwraca się.

Zamiar groźba Anglii pod adresem Niemiec.

„Próba uzbrojenia się Niemiec, spowoduje sankcje“.

Londyn. Onegdajsze oświadczenie ministra wojny lorda Hailshama w izbie lordów, że wszelkie zakusy ponownego uzbrojenia się Niemców będą traktowane jako złamanie postanowień Traktatu Wersalskiego i wywołają sankcje, przewidziane w Traktacie Wersalskim, wywołało w całej Anglii olbrzymie wrażenie. Poglądy Hailshama, który obok Baldwina jest najpopularniejszym przywódcą rządzącej partii konserwatywnej — uważane są jako poglądy całego gabinetu. W każdym razie wiadomo, że minister spraw zagranicznych Simon solidaryzuje się całkowicie z wywodami Hailshama, podobnie jak i premier Mac Donald. Co do wicepremiera Baldwina, to oczywiście jego poglądy są zgodne z poglądami ministra wojny. To samo można powiedzieć o kanclerzu skarbu Neville Chamberlainie. Również znaczna część uświadomionej politycznej opinii angielskiej, podziela poglądy Hailshama.

Rząd angielski podziela zapowiedź swego ministra wojny.

Londyn. Podkomitet rozbrojeniowy gabinetu brytyjskiego pod przewodnictwem premiera i przy udziale wicepremiera oraz ministrów spraw zagranicznych, wojny, marynarki i lotnictwa, rozpatrywał sytuację, wytworzoną przez obstrukcyjną politykę niemiecką w Genewie. Podkomitet zajął stanowisko całkowicie solidaryzujące się z oświadczeniem ministra wojny lorda Hailshama, złożonym w Izbie Lordów. Gabinet brytyjski jest zdania, że sytuacja dojrzała do tego, aby zająć wobec Niemiec bardziej zdecydowane stanowisko i zmusić Niemcy do ujawnienia swych postulatów. W razie zaś, gdyby Niemcy podjęły wbrew postanowieniom konferencji rozbrojeniowej uzbrojenia, rząd Wielkiej Brytanii gotów byłby wystąpić celem zastosowania art. 213 traktatu wersalskiego. Na wypadek, gdyby Niemcy sprzeciwiły się wykonaniu tego artykułu, sprawa oparłaby się o Radę Ligi Narodów, która mogłaby zastosować wobec Niemiec sankcje. Tak interpretują koła miarodajne oświadczenie Hailshama, które spowodowało zresztą potopoch w kołach niemieckich i spowodowało wizytę ambasadora v. Höschla u Normana Davisa. Ambasador niemiecki prosił delegata amerykańskiego o pośrednictwo zapewniając, że Niemcy nie mają zamiaru zrywać konfer. w Genewie.

„Wynosić się stąd“.

Londyn. Wypadki, pozostające w związku z pobytami Rosenberga w Londynie, zastrzyły jeszcze nastroje antyniemieckie. „Daily Herald“ ogłasza artykuł pt. „Wynosić się stąd“, atakujący Rosenberga i rząd Hitlera w słowach bardzo ostrych.

—XOX—

Łaskawy plorun.

Wilno. Dzienniki donoszą o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się szeregowcowi posterunku straży granicznej we wsi Adamówo w rejonie Michulowic. Plorun uderzył w jego karabin, odłamując kółko strzelby. Żołnierz prócz ogólnej lekkiej kontuzji nie stracił przytomności i nie poniósł żadnego szwanku.

„News Chronicle“, omawiając wywiad Rosenberga, udzielony prasie, surowo krytykuje zachowanie się Rosenberga. Również i dzienniki pravicowe, jak „Daily Hall“ i „Daily Express“ wyrażają swe oburzenie z powodu tego wywiadu.

„Powiedz Hitlerowi, co o nim myślą Angliki“.

Londyn. Najbardziej wymownym dowodem nastrojów antyniemieckich, ja-

kie opanovało społeczeństwo angielskie, jest artykuł „Financial News“ — który zazwyczaj reprezentował sfery niemieckie w City londyńskiej. W artykule tym zatytułowano: „Powiedz Niemcom“ dziennik nawiązuje do wizyty Rosenberga, którego wzywa, aby powiedział Hitlerowi i Niemcom całą prawdę o tem, co o Hitlerze myślą Angliki. Dziennik wyraża nadzieję, że z pobytu swego Rosenberga wywiezie szereg doświadczeń. M. in. to, że gdy w

swym czasie społeczeństwo angielskie odnosiło się do rewizji traktatu wersalskiego z sympatią, o tyle teraz ogromna większość opinii angielskiej jest temu przeciwna. Niedopuszczenie do powiększenia zbrojeń niemieckich, zapewnienie integralności Schleswigu, Saary, Polskiego Górnego Śląska i Pomorza, stały się w ciągu ostatnich trzech miesięcy podstawowymi zagadnieniami. Mimo, że upłynęło 3 miesiące od dojścia Hitlera do władzy, nic nie wiadomo o programie gospodarczym Hitlera. Narazie — pisze „Financial News“ — zadasy ekonomiczne Hitlera mało się różnią od komunistycznych. Niemcy zraziły sobie wszystkich. Nawet stosunki z Mussolinim oziębiły się. Natomiast przyjazne stosunki między Francją a W. Brytanią wzrastają z dnia na dzień.

Wśród mgły, deszczu i burzy nad oceanem

Kpt. Skarżyński o swym locie.

Rio de Janeiro. Kpt. Skarżyński omawiając swój przelot nad Atlantykiem oświadcza, że w ciągu pierwszych 8 godzin po wystartowaniu z Saint Louis w Afryce

wiatr był pomyślny i lot odbywał się łatwo. Później lotnik wpadł w gęstą mgłę, lecz wolał lecieć na ślepo, aby wykorzystać pomyślny wiatr. Następnie samolot dostał

się w strefę ulewnego deszczu, która przeciełał w parę godzin. Potem atmosfera była pomyślna i panowała „ogoda“. W pobliżu wybrzeży Brazylii kpt. Skarżyński musiał przebyć lekką burzę. Wkrótce potem okrążył Natal, lecz postanowił lecieć dalej aż do momentu, gdy przeciwny wiatr zmusił go do lądowania w Maceio. W chwili lądowania kpt. Skarżyński miał jeszcze niewielki zapas benzyny. Rozkład lotu przedstawia się następująco: Odlot z Warszawy 23 kwietnia o godz. 8-ej, przybycie do Lionu o godz. 16-tej, 30 kwietnia odlot do Pertignan, 1 maja o godz. 8,50 odlot do Casablanca, przybycie 19,30, 3 maja o godz. 7,15 nastąpił odlot do Porte Etienne, przybycie o godz. 18,20, 4 maja o godz. 8,15 odlot do Saint Louis, przybycie o godz. 11,15, 7 maja o godz. 23-ej odlot do wybrzeży Brazylii, 8 maja o godz. 12 min. 15 przybycie do wybrzeży Brazylii, o godz. 12,30 przybycie do Maceio, 9 maja odlot do Caravelas, 11 maja do Rio de Janeiro. W czasie lotu nad oceanem przeciętna szybkość wynosiła 180 km na godzinę, dochodząc do 225.

Entuzjastyczne głosy prasy brazylijskiej o locie Skarżyńskiego.

Rio de Janeiro. Prasa brazylijska niezwykle życzliwie i entuzjastycznie przyjęła zwycięstwo kpt. Skarżyńskiego. Pisana zamieszczała artykuły, poświęcone nie tylko lotnikowi, ale i lotnictwu polskiemu, podkreślając, że samolot, na którym przelot został dokonany, jest polskiej konstrukcji. Pod fotografiami umieszczono sa entuzjastyczne tytuły, jak: „Samotny milczący orzeł“. Dzienniki zwracają uwagę na światowe znaczenie „lotu kpt. Skarżyńskiego, który ustalił nowy rekord dla samolotów typu turystycznego.

Hasło Polaków gdańskich wobec zakusów hitlerowskich

Gdańsk. Na sali poczty gdańskiej na zebraniu przedwyborczym czolowy kandydat listy polskiej dr. Moczyński, owacyjnie witany huczniemi oklaskami, wygłosił następujące przemówienie: W dniu 2 maja odbyła się konferencja w Berlinie między postem polskim min. Wysockim a kanclerzem Rzeszy Hitlerem. W rozmowie tej kanclerz Hitler, jako najwyższy urzędnik Rzeszy a zarazem jako wódz najsilniejszej partii w oświadczył oficjalnie, że stoi na stanowisku poszanowania traktatów. Oficjalny stosunek Rzeszy do w. m. Gdańska jest więc wyjaśniony. Rzesza niemiecka oficjalnie zdezawuowała hasła hitlerowskie dotychczas rzucane na terenie

Gdańska, dając do zrozumienia desinteressement w tej sprawie. Przyczyna, jaka kanclerza do tego zmusiła, nie jest nam znana. Nieznamy również stopnia szerokości tego oświadczenia, to jednak wiemy, że stare hasła hitlerowskie „zurück zum Reich“ oraz rozbrzmiewające nadal na ulicach i spotykające nas nadal okrzyki „Polen raus“, „Juda verecke“, spotykają się i z naszą odpowiedzią. Na hasło „Zurück zum Reich“ odpowiedzi: „Idźcie sobie zpowrotem na wasze chude piaski brandenburskie, my tu zostaniemy, my jedyni obrońcy konstytucji gdańskiej“.

Coraz to bardziej bezczelne gwałty hitlerowców w Gdańsku.

Hitlerowcy ręką w rękę z policją zajęli gmach wolnych związków zawodowych.

Gdańsk. Wczoraj około godz. 14 do gmachu zarządu wolnych związków zawodowych zajęły 3 auta pogoń. owia policyjnego oraz 2 samochody ciężarowe z bojówkami hitlerowskimi. Obsadzono cały budynek, przyciemniono około 200 policjantów obsadziło ulice, wstrzymując ruch uliczny i nie dopuszczając nikogo do domów. Następnie bojówki hitlerowskie ustawiły się na dachu i w oknach gmachu, a silniejszy oddział odśpiewał przed gmachem hymn hitlerowski. Jednocześnie zdarto flagę socjalistyczną, wywieszając sztandar hitlerowski. Wobec tego tłum robotników zebrał się przed gmachem, wyrażając swe niezadowolone. (Obsadzenie lokalu socjalistycznego związku zawodowego) nastąpiło na skutek zarządzenia, wydanego przez przedstawicieli hitlerowców Kaimora, który w towarzystwie komornika oraz 50 policjantów zajął gmach socjalistyczny. W związku z tem areszt-

owano posła Brilla oraz sekretarza związków zawodowych Kaisera i red. socjalistycznej „Danziger Volksstimme“ Thomasa. Jak nas informują, udało się socjalistom usunąć na czas kasę i książki związków zawodowych. Na miejsce widać większą ilość członków bojówek hitlerowskich, którzy przybyli samochodami i motocyklami.

Robotnicy gdańscy zaczynają się bronić.

Gdańsk. Grupa hitlerowców zjawiała się przed gmachem redakcji „Danziger Volksstimme“ celem obsadzenia lokalu. Wobec groźnej postawy zgromadzonego przed gmachem tłumy robotników w sile kilkunastu ludzi, napastnicy zrezygnowali z obsadzenia gmachu, zapowiadając powtórzenie swych usiłowań. Redakcja i administracja „Danziger Volksstimme“ zostały przez socjalistów zamknięte.

Czyżby zapowiedź wojny sowiecko-japońskiej?

Charbin. Władze mandzurskie oświadczały urzędowo, że rząd sowiecki koncentruje swe wojska w syberyjskim obszarze nadmorskim. Około 5000 żołnierzy obsadzonych zostało w bezpośrednim sąsiedztwie państwa mandzurskiego. Obecność tych wojsk, zdaniem władz sowieckich, jest niezbędna, gdyż rozpoczyna się w tych stronach ruchawka białogwardyjska.

Japończycy prą ciągle naprzód.

Tokio. Po długotrwałych zajęciach walk wojska japońskie przeferosowały przejście przez rzekę Luan. Wojska chińskie, które broniły rzeki, zostały zupełnie rozbite i udały się w kierunku zachodnim.

Kruchość i giętkość sumienia katolików niemieckich wobec hitleryzmu.

Znamienny przyczynek do „mądrości“ p. Korfanteo i „krótkowidztwa“ „Polski Zachodniej“

W połowie kwietnia zamieścił p. Korfanty w „Polonii“ artykuł, zajmujący się nieporozumieniami, zachodzącymi między hitleryzującą „Deutsche Partei“ a „Deutsche Katholische Volkspartei“. P. Korfanty w przeciwieństwie do „Polski Zachodniej“, która „lojalność“ niemieckich oberkatolików z pod znaku p. Panta stawia na równi z „lojalnością“ hitleryzującej „Deutsche Partei“ i „nieporozumieniom“ w obozie niemieckim nie przypisuje większego znaczenia, uważał, że właśnie te „nieporozumienia“ są dowodem daleko idących różnic programowych. W związku z tem pasował p. Korfanty partię pantowców na lojalnych obywateli, z którymi możliwa jest i pożądana współpraca ze strony polskiej.

Nasze zaś nawskróś krytyczne stanowisko wobec „lojalnej“ roli obozu p. Panta i nasz sceptyczny wobec rzekomej ważności i doniosłości nieporozumień w obozie niemieckim nazwał p. Korfanty „brakiem zrozumienia dla przedmiotów toczących się walk w obozie niemieckim“ „brakiem zrozumienia światopoglądu katolickiego“, oraz „krótkowidzstwem politycznym“.

Wspomniane wywody swoje opierał p. Korfanty na przeświadczeniu, które określił następująco:

„nie wierze, aby katolicy niemiecy zmienili swoje stanowisko względem hitleryzmu, do wchodzą tu w grę zagadnienie sumienia katolickiego“.

Na „przewidywania“ p. Korfanteo oparte na tak mocnej „wierze“ odpowiedziliśmy artykułem p. t. „Po czyżej stronie „krótkowidztwo polityczne“, zamieszczonym w „Polsce Zachodniej“ z dn. 15—17 kwietnia.

W artykule tym wykazaliśmy, że przecenianie roli „nieporozumień“ w obozie niemieckim jest wynikiem bardzo brzydkiego przyzwyczajenia p. Korfanteo do sojuszów z Niemcami, jego zaś „wiara“ w trwałość „sumienia katolickiego“ u niemieckich katolików jest tylko pobożnym życzeniem, nie opartem na żadnej podstawie faktycznej.

Wykazaliśmy mianowicie równocześnie, że nawet wśród wysokiego kleru niemieckiego „sumienie katolickie“ pozwoliło na daleko idące pogodzenie się z hitleryzmem, a nawet na kokietowanie hitleryzmu. W wyniku tych stwierdzeń dochodziliśmy do jasnego logicznego wniosku, że „p. Pant“ ze swymi niemieckimi katolikami na Śląsku nie będzie wobec hitlerowców bardziej oporny niż kardynałowie niemieccy“.

Trafność naszej oceny rzeczywistości uawniła się już wkrótce w całej pełni. Oto tak uwypuklane przez p. Korfanteo „nieporozumienia“ w obozie niemieckim zgodnie z naszymi przewidywaniami nie tylko się potęgowały, lecz nawet na skutek jakiegoś „Wink von oben“ uclichy niemal całkowicie. Krytycyzm zaś prasy niemieckiej katolików w Wojevodztwie wobec Hitlera i hitleryzmu staje się coraz to bliedzy i ciędszy.

Jest to następstwem m. in. tego prostego faktu, że koła katolickie w Niemczech z klerem na czele z hitleryzmem nie tylko się pogodziły, lecz nawet ofiarowują mu swą współpracę.

„Sumienie katolickie“ u katolików niemieckich, za którego trwałość i siłę tak ostentacyjnie ręczył p. Korfanty, okazało się bardzo giętkie.

Zobaczył to zresztą nareszcie sam p. Korfanty, który wbrew swym zapewnieniom z przed miesiąca stwierdził we wczorajszej „Polonii“ w artykule p. t. „Hitleryzm a katolicyzm niemiecki“, że: „Hitleryzm u katolików niemieckich wywołuje zupełne pomieszanie pojęć“.

Popierając to słuszne stwierdzenie całym szeregiem konkretnych spostrzeżeń, zacierpiętych z życia i prasy katolików Niemiec, zakończył p. Korfanty swoje mimowolne nawrócenie się do „krótkowidztwa“ „Polski Zachodniej“ następującym zdaniem:

„Powzięto przydaty świadczą jednak, że hitleryzm zdołał wywołać wielkie zamieszanie

w sumieniach niemieckich katolików. Jest on wielkonię nabożeństwem dla katolicyzmu“.

Pisząc to wprawdzie p. Korfanty nie przyznał się do tego, że przed miesiącem tak się srodze pomylił, ani też nie odwołał swych zarzutów na temat „krótkowidztwa“ „Polski Zachodniej“, no ale od p. Korfanteo nie możemy wymagać zbyt wiele.

Natomiast chętnie pomożemy p. Korfanteemu do zrewidowania swej „wiary“ również w stosunku do „sumienia katolickiego“ niemieckich katolików na Śląsku. Szkoła mianowicie, że p. Korfanty wśród przykładów, zacerpiętych z życia katolików Rzeszy, nie wskazał również na b. znamienny przykład wpływów hitlerowskich wśród „naszych“ katolików niemieckich. Tym wiele mówiącym przykładem byłaby m. in. wiadomość, opublikowana w prasie polskiej 11 b. m., o aresztowaniu ucznia V. klasy gimnazjum mniejszościowego w Katowicach Jana Klejnoty, członka „Kath. Ju-

gendverband“u, który okazał się agitatorem hitlerowskim. „Kath. Jugendverband“ zaś to przecież jedna z organizacji niemieckich katolików na Śląsku, pozostających pod opieką p. Panta, no i, niestety, również pod patronatem kleru. Hitleryzm, jak widzimy, zatruł nie tylko ewangelickie grupy Niemców śląskich, jak n. p. „Deutsche Partei“, lecz przeniknął również bardzo silnie do organizacji Niemców katolickich.

Nas ten objaw nie zaskakuje bynajmniej. Wpływy bowiem hitlerowskie w szeregach tutejszej niemieczyny bez względu na jej kierunki i wyznanie są prostem następstwem kulturowania we wszystkich organizacjach niemieckich ducha antypolskiego i antypaństwowego, maskowanego pozorami formalnej „lojalności“. Myśmy to jednak dawno już obserwowali i stale piętnowaliśmy. P. Korfanty zaś, choć to może widział, wolał przyzmykać oczy, bo in. był potrzebny sojusz z faktami niemieckimi na terenie Sejmu Śląskiego i w Radach Miejskich.

Zawiadomienie.
Naszym reprezentantem na **Gdynię** jest **p. Barański Kazimierz** redaktor **Gdynia, Skwer Kościuszki** Administr. „Polski Zachodniej“.

Na te „zamieszania“ jednak, jakie hitleryzm czynił również wśród „lojalnych“ katolików niemieckich nie będzie mógł nadal zamykać oczu nawet p. Korfanty. Gdyby zaś nie chciał zrewidować swego poglądu na tym odcinku, to my postaramy się o to, by musiał to zrobić.

Nasze bowiem „krótkowidztwo“ okazało się trafnym, a tem samem mądrem przewidywaniem, odpowiadającym interesom polskiej racji stanu, prorocztwa zaś p. Korfanteo, jako wynikające z gry taktycznej a nie z rozumu politycznego, topnieją jak zamki budowane z lodu.

Tej zabawką, jako sprzecznej z wymogami polskości i państwowości polskiej na Śląsku, powinniśmy p. Korfanty nam reszcie zaprzęścić.

Austrjackie kłopoty z wizytą nieproszonej gości hitlerowskich.

Pogróżki prasy hitlerowskiej w Wiedniu.

Wiedeń. Tutejsza prasa narodowo-socjalistyczna ogłasza, że bawarski minister sprawiedliwości Franck wyjeżdża do Wiednia na wyrażne zlecenie kanclerza Hitlera, aby przywieźć drugiemu z rządu państwa niemieckiego pozdrowienia naczelnego przywódcy. Każdy nieprzyjazny akt przeciwko delegatowi niemieckiemu, przybywając

ym w sobotę do Wiednia, będzie uważany jako skierowany przeciwko całemu narodowi niemieckiemu, rządowi Rzeszy i jego szefowi.

Jak donosi „Reichspost“, ustrjacki minister sprawiedliwości Schuschnigg otrzymał pismo od ministra Francka, w którym tenże zapowiada swój przyjazd do Wiednia

i uprzejmie przypomina, że został przez Schuschniggą oświadczone do Wiednia zaproszony. Franck zapewnia dalej w liście tym, że wizyta jego będzie miała charakter wybitnie apolityczny i zapowiada, że złoży dr. Schuschniggowi wizytę.

„Reichspost“, przytaczając powyższy list, przypomina lakonicznie, że oficjalna wiedeńska „Politische Korrespondenz“ zaprzeczyła stanowczo, jakoby dr. Schuschnigg zapraszać miał min. Francka do Wiednia.

Policia będzie czuwać nad lojalnością „gości“.

Wiedeń. Onegdaj odbyła się konferencja między dyrekcją policji wiedeńskiej a przywódcami austrjackich narodowych socjalistów, celem ustalenia programu pobytu gości niemieckich w Wiedniu. Za zgodą partji narodowo-socjalistycznej ułożono zostało, że gości niemieckich przywita w sobotę popołudniu przy lądowaniu na lotnisku w Aspern tylko 20 przedstawicieli stronnictwa i odwiedzie ich najkrótsza droga do hotelu. W sobotę wieczorem odbędzie się na boisku Engelmann narodowo-socjalistyczny obchód odsieczy Wiednia, na którym wygłoszą przemówienia delegaci niemieccy. Wszystkie imie zgromadzenia narodowo-socjalistyczne, zgłoszone na sobotę i niedzielę, zostały zakazane. Narodowi socjaliści dali zapewnienie, że nie będą przekradzali obchodom, urządzanym przez inne grupy. Gdyby na zgromadzeniu sobotnim miano wygłaszać mowy polityczne, wówczas zgromadzenie będzie natychmiast rozwiązane.

Gandhi chory.

Poon. Gandhi choruje podobno na żółtaczkę. Spędził on ostatnią noc źle.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Tłoczyskił bije Malecka.
Warszawa 12. 5. (tel. wł.) Wczoraj rozpozczął się w stolicy na kortach Lesłi międzymiastowy mecz tenisowy Praga — Warszawa. Mecz rozgrywał się systemem paru Dávlsa. Pierwszy mecz dwa singla, rozegrano wczoraj, daly wyniki następujące: Wittmar uległ Hechtowi 2:6, 4:6 i 2:6; zaś Tłoczyskił pokonał Malecką 7:5, 4:6 i 6:1 i 8:6.
Po pierwszym dniu wyniki jest remisowy (1:1).

Komunikat.

W styczniu 1934 r. ukaże się Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sietci Telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) na rok 1934 w wydaniu Ministerstwa Pracy i Telegrafów w nakładzie 115.000 egzemplarzy i będzie dostarczony przez urzęd pocztowo-wszystkim abonentom.
Wyłącznie prawo przyjmowania ogłoszeń reklam do powyższego Spisu tudzież inkasowania należności z tytułu zamówionych ogłoszeń powierzone zostało Towarzystwu Reklam Międzynarodowej Sp. z o. o., Warszawa Marszałkowska 124.

Zapowiedź wielkiego wieceu manifestacyjnego.

Z okazji ponownego wyboru przez Zgromadzenie Narodowe Prezydentem Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy zwołuje na niedzielę 14 maja o godz. 10,30 w Parku Kościuszki

wielki wiec manifestacyjny

Na wieceu przemawiać będą posłowie N. Ch. Z. P.

Wzywa się całe społeczeństwo oraz wszystkie organizacje polskie do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wieceu, który będzie manifestacją holdu i czci społeczeństwa śląskiego dla Głowy Państwa.

Sukcesy polityczne Polski.

Sympatyczny głos pisma rumuńskiego.

Bukareszt. Organ rządowy „Lupta“ poświęca artykuł naczelną sytuacji politycznej Polski, stwierdzając, że dzięki przemożnemu wpływowi, który wywiera na politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski Marszałek Piłsudski, zanotować należy ostatnio znowu cały szereg sukcesów politycznych Polski, z pośród których na wymienienie zasługują: uzyskanie od kanclerza Hitlera deklaracji o poszanowaniu istniejących traktatów, obalenia wspólnie z Małą Ententą projektu paktu czterech mocarstw, wyrów-

nanie stosunków z Rosją, oparcie bezpieczeństwa państwa na świetnie zorganizowanej armii. Dziennik stwierdza, że w polityce wewnętrznej jest imię Marszałka symbolem, jednoczącym wszystkie twórcze siły narodowe. Reelekcja prof. Mościckiego na urząd Prezydenta R. P. jest nowym dowodem skupienia narodu pod sztandarem Marszałka i zapewniła Polsce ciągłość jej kierownictwa ku obronie przed groźzącymi jej niebezpieczeństwami i ku zapewnieniu Europy pokoju.

Pobratymy nasi Serbolużczanie w Niemczech na pastwie terroru i bezprawia

Lipsk. Donoszą z Budziszyna, że po zakazie „Serbskich Nowin“ i po rozwiązaniu Związku Łużyckiego Sokolstwa, władze saskie przeprowadziły na Górnych Łużyckich bezwzględna akcję polityczną, godzącą w najżywońsze interesy Serbo-Łużyczan. W końcu ub. tygodnia usunęto z posad na podstawie zarządzeń urzędowych prawie wszystkich członków zarządu i rady nadzorczej spółdzielni Łużyckiej im. Smoleraja i zastąpiono ich nowo mianowanymi funkcjonariuszami. Naczelnemu redaktorowi „Serbskich Nowin“ zakazano wszelkiej działalności dziennikarskiej w tem wydanictwie. Jednocześnie policja obsadziła lokale Serbskiego Domu, serbskie-

go banku ludowego oraz wspomnianą spółdzielnię, przy czem wszelkie ksiązki, korespondencje i inne materiały uległy konfiskacjom. Przeprowadzono również szereg rewizji domowych zarówno w Budziszynie, jak i na prowincji, w następstwie których bez podania przyczyn aresztowano i osadzono w więzieniu wszystkich wybitnych przywódców.

Bezbronna ludność Łużycka, nie chrońona żadnymi traktatami międzynarodowymi, wydana została na pastwę terroru niemieckiego i jedynie głośny protest całej Słowiadczyzny może użyć jej niedoli.

Z bagienka Michaczowej gospodarzi w Tarnowskich Górach.

Dalsze „kwiatki“.

Adjutantem p. Michacza i zarazem jego najbliższym zaufanym jest sekretarz magistratu p. Mrachatz.

Jak już swego czasu podawaliśmy, osobnik ten, pracował jako urzędnik w Wydziale powiatowym w Tarnowskich Górach. Tam figurował w wykazach imiennych jako Mrachacz (a więc wszystko po polsku). Gdy go wydano za sprawę kolidującą z kodeksem karnym, został natychmiast przyjęty na urzędnika magistrackiego z równoczesną przemianą nazwiska na Mrachatz. Odtąd też stał się najbliższym zaufanym pana burmistrza, a właściwie pani Michaczowej.

Tu znalazł ten pan, jako sekretarz osobisty burmistrza, „właściwe“ pole do popisu. Za nadzuchą natury służbowej, a właściwie finansowej, winien był być oddanymu finansoterowi. Udowodniono mu bowiem szereg nadużyć przy pobieraniu opłat administracyjnych i innych, obok takich kwiatków, gdzie zajęty akta służbowe dotyczące zajęcia poborów u niego samego przez komornika, i wiele innych, które się ujawnia dopiero po zmianie na stołcu burmistrzowski.

W dodatku w nagrodę za to wszystko, został p. Mrachatz ustanowiony jako urzędnik komunalny. Ze wystydem tu musimy nadmienić, że do tego ustanowienia pomogli niektórzy przedstawiciele frakcji polskiej względnie magistratu. Co nimi kierowało w danym wypadku to jest publiczną tajemnicą.

Gospodarka t. zw. Domem Ludowym w Tarnowskich Górach, która już cauduco spoczywała w rękach p. Michacza względnie Mrachacza, przedstawia osobny dział „zasług“ obu tych „zasłużonych mężów“. Gdy chodziło o sale na jakies zebrania polskie jak np. dla Z. O. K. Z. to żądano za to dość znacznych kwot, i dopiero po długich targach mogła być taka instytucja polska zwolniona od takiej opłaty — gdy jakikolwiek „Frauenbund“ czy „Mutterverein“, dostawał bez żadnej trudności i specjalnych starań wszelkie ulgi w tym kierunku.

Na szczęście ta gospodarka skończyła się — Zarząd Domem Ludowym spoczywa obecnie w rękach właściwych tj. Komitetu z p. starostą Korolem na czele.

Osobną kartę w dziełach magistratu tarnogórskiego stanowi dział filantropijny.

Jako najbardziej charakterystyczne fragmenty tego działu poruszamy tu tylko fundusz t. zw. „Ubogich wstydlivych“, fundusz pomocy szkolnej dla dzieci i t. zw. „Kinderhof“ przy ul. Przemysłowej.

Z pomocy „Fundusz ubogich wstydlivych“ korzystał przedstawiciel najmniejszej conajmniej w 90-procentach. Rzecz jasna, że dysponował nim przedewszystkiem p. burmistrz Michacz na opinii i wnioski p. Trudy Michaczowej. Nazwiska pobierających te zagonogi jak Kuhnert, Kolano, Piegsa, Merkel, Klöse, Rother i inni — mówią same za siebie.

Dalej: Na pomoce szkolne utrzymuje szkoła mniejszości na 500 dzieci około 500 zł, a więc po 1-dnym złotym na dziecko, gdy w tym samym czasie pomoce szkolna magistratu dla dzieci z polskiej szkoły wygląda w ten sposób, że na około 2000 dzieci, wydatki się 900 zł. A więc nawet nie połowa tego na dziecko polskie co otrzymuje dziecko niemieckie.

Z państwa „dobrych obyczajów“.

Korupcja w Gliwicach.

Z prokuratury gliwickiej donoszą, że podczas rewizji i przeglądu aktów stwierdzono szereg nieścisłości graniczące z karygodnymi nadużyciami. Były poseł do sejmiku Artl otrzymał w roku 1926 z miejscowej Stadt-Spar- i Girokasse dwie pożyczki w wysokości 10.000 i 15.000 mk. Na te pożyczki magistrat gliwicki dał gwarancję z tem, że pieniądze te miały być dla związku „Heimattreuer Oberschlesier“, Dr. Warlo w charakterze przewodniczącego zarządu kasy -- piśmieinnie wrócił się do magistratu, by miasto objęło również gwarancję na pierwszą pożyczkę udzieloną faktycznie Artlowi. Ten wniosek został przez magistrat przyjęty uchwałą z dnia 13. 6. 1927 r. W ten sposób Artl otrzymał obie pożyczki, jak to zresztą wynika z korespondencji jego prowadzonej z nadburmistrzem dr. Geislerem. Pożyczki te wraz z procentem, ponieważ Artl nie mógł ich zapłacić, zapłaciła główna kasa miejska. Ciekawym jest, że w ogóle nie starano się porozumieć z wspomnianym w związku, któremu miało być pożyczki udzielone.

W roku 1931 socjal-demokratyczny poseł do sejmiku Nowak prowadził z magistratem rokowania celem zakupienia placu pod budowę socjalistycznego do-

mu dla młodzieży, w którym sobie wybudował obszerne pomieszkzenie. Do dyspozycji stawiono grunt przynależny miastu po cenie o połowę tańszej, według uchwały rady miejskiej. Wartość gruntu komisja budowlana oszacowała na 2,50 mk za metr kwadratowy, podczas gdy magistrat oddał go za 1,25 mk.

Zrobiono kontrakt, według którego cena kupna miała być spleciona w czterech rocznych ratach i to bez procentu. Raty te jednak nie spłacał nabywca gruntu lecz miejski urząd opieki nad młodzieżą, choć ze strony magistratu takiej uchwały nie było.

Dnia 10 marca 1927 r. malarz Roman Becker stanął wniosek do magistratu, aby mu udzielono pożyczki na t. zw. „Hauszinssteuer“, na swą posiadłość w wartości 80.000 marek. Magistrat postanowił oddać wniosek komisji budowlanej do rozpatrzenia. Pimote, że komisja ta stwierdziła niektóre nieścisłości, magistrat postanowił udzielić mu pożyczki w wysokości 320 tysięcy marek. Komisja uchwaliła magistratu zatwierdziła nie podawając powodów ani wyjaśnień w jaki sposób załatwiono stwierdzone nieścisłości.

Dochođenje prowadzi się w dalszym ciągu.

Znów napad na obywatelkę polską w Gdańsku.

Zdarzył się znów wypadek brutalnego pobicia polskiej obywatelki, żydówki, a zachowanie się policji dano także i w tym wypadku dowód specificity traktowania obywateli polskich przez gdańskie władze bezpieczeństwa. Ofiarą zająca, pani Cymbalista została bez powodu napadnięta na ulicy przez Niemkę, p. Gdanitz, która groźąc, że „Pola-ków i Żydów z Gdańska po 28-ym maja wyrzuci się i powyrzyna jak psów“, skopała ją i poważnie pobiła. P. Cymbalista ma złamany palec u jednej ręki, cała jest potłuczona i ma obie ręce zabandażowane.

Wezwany policjant zapytał poszkodowaną o obywatelstwo, a gdy ta oświadczyła, że jest Polką, odmówił interwencji, dopiero na żądanie, by podała swe nazwisko, zgodził się następnie przeprowadzić do urzędu policyjnego. — Wezwany lekarz opatrzył ofiarę zająca, odradzając jej równocześnie zgłaszania sprawy w komisariacie generalnym Rzplitej, gdyż to może grozić jej wysiedleniu z Gdańska.

Strzały do złodzieja.

Zawodowy przestępca, Gołąbek Władysław, bez stałego miejsca zamieszkania szedł z parku na ul. Strzelniczą, niósąc przy sobie pakunek. Idący przechodnie, podejrzewając, że mają przed sobą złodzieja, poczeli go ścigać. W pobliżu dworca kolejowego natknął się uciekający na egzektora Urzędu Skarbowego w Bielsku, który sądząc, że uciekający jest ściganym zbrodniarzem wezwał go do zatrzymania się. Gołąbek na wezwanie nie reagował, wobec czego egzektur trzy razy strzelił do niego z rewolwetu, raniąc go w prawe ramię. Gołąbka odstawiono do szpitala w Bielsku. W posiadanych pakunku znajdowała się bielizna, pochodząca najprawdopodobnie z kradzieży.

Kłótnia rodzinna zakończona strzałami.

W mieszkaniu Wielanda Güntera, lat 27, zam. w Rybniku przy ul. Wodzisławskiej 28 na tle niesnasek rodzinnych doszło do kłótni pomiędzy wymienionym a jego żoną, oraz swagrem 30-letnim Glauereim Wiktoem z Rybnika. Wieland Günter strzelił z floruera do Glauera i zranił go w głowę. Glauera, któremu kulka utkwiła w głowie, odstawiono do lecznicy Sp. Brackiej w Rybniku, gdzie pozostaje pod opieką lekar- ską, zaś Wielanda przytrzymano do dalszych dochodzeń.

Dramat w Bicetre.

Powieść. (Ciąg dalszy).

188) (Ciąg dalszy). — Tak, proszę pana sędzico. Kiedy we wtorek powracalam z rodzicami z Vitry, o jedenastej w nocy, spotkałam doktora na drodze. — Ach! — mruknął sędzia — więc mamy alibi, czyli historię panny Cecylii przejrzaną i poprawioną. Zobaczmy jednak co ona powie. — Więc powiedz mi, moje dziecko, jak to było — dodał głośno. Róża w słowach natynnych, weale nie przygotowanych, opowiedziała okoliczności, w jakich spotkała doktora. P. Noblecourt poruszał z początku głową z niedowierzaniem, bawłąc się swym nożykiem z kości słonowej. Jednak dokładność opowiadania dziecka wprawila go w kłopot. Wypadek z karnetem zajął go niezmiernie. Zeznanie dziecka w przekonaniu jego stawało się bardzo ważnym. Był to dowód materialny! — Daj mi ten karnet. — Proszę pana. Ale on należy do doktora, pan mi go odda! — Oddam ci, oddam. P. Noblecourt przyjrzał się naprzód karnetowi i wierzchu i wyciśniętému monogramowi R. D., powąchał go, ot-

worzył i wyjął ze środka bilety wyzwo- łane z kilkoma notatkami.

— Jesteś pewną, że to był doktor Duclós? — zapytał, przywiązując już większą wagę do zeznania dziecka.

— Jestem pewną, gdyż rozmawia- lam z nim.

— I mówisz, że to było o godzinie jedenastej?

— To tata mi powiedział. Było już pół do dwunastej, gdyśmy wrócili do domu.

— A czy nie poznałaś tej pani?

— Nie.

— Była wzrostu słusznego, czy ma- tego?

— Więcej słusznego.

— Z której strony drogą był ten la- sek, do którego wszedł doktor z tą pa- nią; z prawej, czy z lewej?

— Z prawej strony.

— Co doktor powiedział ci wtedy?

— Rozgniewał się i z początku o- stro przemówił do mnie: Idź sobie. Ja się rozplakałam i powiedziałam: Nie- dobry! Wtedy on pogładził mi rękę po twarzy i rzekł: „Nie mów nikomu, żeś mnie widziała, pamiętaj!“ Zdaje mi się, że powiedział temi wyrazami.

— Alej twoi rodzice mieli czas na- dejść, a, że noc była jasna, więc mogli poznać doktora.

— Pod laskiem był cień, a my tam staaliśmy.

Gdy doktor spostrzegł nadchodzą- cych rodziców, zaraz wszedł do lasku. Dziecko miało odpowiedź na wszy- stko i nie płatało się.

Sędzia śledczy zachwiał się w swem przekonaniu.

Dał znak pisarzowi, by wiernie za- pisywał każdą odpowiedź dziecka.

Zatrzymał Różę przy sobie i wezwał Henrykę.

Zeznanie matki zgadzało się w zu- pełności ze słowami jej córki. To samo się powtórzyło i ze świadectwem Honorjusza.

Zawsze niedowierający p. Noble- court krzyżował pytania, usiłował spła- tać świadków, ale otrzymywał zawsze odpowiedzi te same.

— Nie mogę zrozumieć — rzekł do Honorjusza, uczyniwszy pierwzej te sa- mą uwagę jego żonie — że nie poznał pan doktora Duclós, choć to było tak blisko, tembardziej, że córka pańska rozmawiała z nim.

— Przysięgliśmy, że to był on, ale wobec przelicznego zapewnienia Róży, przestaliśmy o tem myśleć.

— Więc twarzy pan nie widział?

— Nie widziałem, gdyż znajdował się w cieniu.

— Dobrze może pan odejść.

— Przepraszam pana sędzico, lecz chciałyśmy jeszcze parę słów powie- dzieć.

— Cóż takiego?

— To mianowicie, że doktor Duclós absolutnie nie winien jest zbrodni, o któ- rą został oskarżony. Uczucia delikatno- ści i honoru, jakimi powodował się w każdym postępku swoim, wprost nie zgadzają się z czynem tak potwornym. Zożyliśmy panu stanowczy dowód jego niewinności, i stwierdziliśmy jego alibi. Niech pan sędzia nie zwleka z je- go uwolnieniem.

Honorusz wypowiedział te słowa niezmiernie gorąco. Sędzia jakkolwiek zachwianym w swem przekonaniu trzemi zeznaniami, stwierdzającymi świadectwem Cecylii Hanteclair, nie miał ochoty wypuścić z rąk swych zdobywcy.

— Do tego daleko jeszcze — odrzekł — tembardziej, że nie powiedziałaś mi pan wszystkiego.

— Przysięgam panu, że nic nie ukryłem przed nim.

— Nigdy w to nie uwierzę, że nie znasz pan osoby, towarzyszącej owej“ wleczoa doktorowi Duclós.

— A jednak oświadczam, panu, że nie znam jej.

— Gdyby to było daleko, no, to je- szcze. Ale niepodobna przypuścić, by człowiek taki, jak doktor, miał jakąś mi- łosną intyrgę w takim Villejuif i by nikł o tem nie wiedział, lub nie słyszał co- s z daleka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W... Wzo... dzit... w obec... chodzie... Kładow... Dele... mików w... scowy na grob... siebiors... W... p. J. A... nie je... które, m... czy, m... stony z... 30% - ow... Jest i... Bata n... przezna... dnienia

Kalendarzyk zebrań.

Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Katowice. Zebranie Kat. Koła Abstynentów przy kościele N. M. P. o godzinie 16.30 w Domu Związkiowym. Rotar at p. M. Przybłowy.
Król. Huta. Zebranie uroczyste Kat. Koła Abstynentów o godzinie 17 w sali Z. Z. P. przy ul. Piłsudskiego.
Nowy Bytom. Zebranie uroczyste Kat. Koła Abstynentów o godz. 16 w sali p. Holschauerowej.
Baczność Polki Koła Katowickiego.
Zarząd Koła Katowickiego poleca swoim członkiniom, by 14. bm. zebrały się o godzinie 9.30 przy ul. Piłsuckiej, celem wzięcia udziału w wicju, który będzie manifestacją hołdu i czci społeczeństwa śląskiego dla Głowy Państwa. Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Zw. Powstańców Śląskich.

Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Król. Huta. Zebranie Zw. Powst. grupy miejscowej o godzinie 15 w lokalu rzeźni miejskiej p. Gogolina. Sprawy ważne.

Kalendarzyk zebrań Związku Poszkodowanych Uchodźców Śląskich.

Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Wielkie Płokary. Nadzwyczajne walne zebranie o godzinie 17 w lokalu p. Olesia, Referent prezes Mańka.
Pszczyna. Zebranie miesięczne o godz. 12.30 w Domu Ludowym. Referent sekretarz Lepiorz.

Kalendarzyk zebrań Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Baczność podoficerowie rezerwy kół Wielkich Katowic.
Z okazji ponownego wyboru Prof. Ignacego Mościckiego, na Prezidenta Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się wielki wiec manifestacyjny, zwołany przez Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy w niedzielę, 14. bm. o godz. 10.30 w Parku Kościuski, na który winni przybyć wszyscy wolni od zajęć członkowie naszej organizacji.

Baczność członkowie O. Z. P. R., biorący udział w 5-ciu teclu koła Ustroń.

Zawiadamia się wszystkich członków, którzy wyjeżdżają na 5-LECIE istnienia koła Ustroń, by stawili się w niedzielę, dnia 14. bm. na dworcu III kl. w Katowicach o godzinie 5.15 rano. Członkowie wyjeżdżający, korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej.

Baczność podoficerowie rezerwy kół powiatu cieszyńskiego i bielskiego.

Komenda Okręgowa O. Z. P. R. wzywa wszystkich członków kół powiatu cieszyńskiego i bielskiego do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystości 5-letnia założenia koła Ustroń. Wroczyście „rozpoczyna się o godzinie 9.15.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Sobota, dnia 13. maja 1933.
Niedobycze. Walne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. o godzinie 19.30 na sali p. Brachmana.
Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Kopcełowo. O godzinie 15.30 walne zebranie koła miejscowego w szkole.

Świętochłowice. Walne zebranie koła miejscowego o godzinie 11 w sali p. Kozłicka, ulica Kolejowa 12.

Bytków. Walne zebranie koła miejscowego o godzinie 16 w sali p. Brysa.
Wicza Dolna. O godzinie 15 w sali p. Wiośny walne zebranie koła miejscowego.
Czerwionka. Walne zebranie koła miejscowego o godzinie 15 w szkole II.
Cwiklica. O godzinie 16 walne zebranie koła miejscowego w szkole.
Rudolowice. Walne zebranie koła miejscowego o godzinie 16 w szkole.
Zgoda. O godzinie 15 w szkole walne zebranie koła miejscowego.
Czarków. O godzinie 17.30 walne zebranie koła miejscowego.
Radostowice. O godzinie 14.40 walne zebranie koła miejscowego.
Krzyżowice. O godzinie 16 w szkole walne zebranie.

Kalendarzyk zebrań Związku Górników Z. Z. Z.

Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Nowa Wieś. Zebranie członkowskie o godz. 14 w lokalu p. Białdyński. Ref. sekretarz Feliks.
Wielkie Hajduki. Zebranie o godz. 14 w lokalu p. Brzeziny. Ref. poseł Fesser.
Bobrowniki. Walne zebranie górników o godzinie 14 w sali Domu Narodowego, Ref. Stasiak.
Janów. Zebranie o godzinie 15 w lokalu p. Kotybrzy. Referent Witke.
Mikolów. Zebranie o godzinie 12 w lokalu p. Klela, ul. Krakowska, Ref. Głowczyński.
Radzionka. Zebranie górników o godzinie 15 w lokalu Jerantowskiego, ul. Dworcowa. Referent Witke Dominiak.

Plotowice Śl. Zebranie górników o godz. 18 w lokalu p. Ciepłego. Referent Głowczyński.

Lipiny Śl. Zebranie górników o godz. 10 w lokalu p. Hompela. Referent sekretarz Feliks.
Ruda Śl. O godzinie 15 w sali Domu Narodowego, Referent Barczak.
Bielszowice. Zebranie członkowskie o godz. 15 w sali p. Stachonia.
Radlin. Wiece robotniczy o godzinie 11 w sali p. Kowalskiego Referent Kubiak.
Nowiadam. Wiece robotniczy o godz. 15 w sali p. Mustolika. Referent poseł Piechoczek i sekretarz Kubiak.
Parzeczka. Wiece robotniczy o godz. 18 w sali p. Welny. Referent poseł Piechoczek i sekretarz Kubiak.
Kunów. Wiece robotniczy o godzinie 14 w sali Domu Związkiowego. Referent sekr. Głównego Zarządu Derejczyk Stanisław i Kabut Emanuel.
Czerwionka. Wiece robotniczy o godzinie 17 w sali p. Budnego. Referent Derejczyk Stanisław i Kabut Emanuel.

Kalendarzyk zebrań N. Ch. Z. P.

Sobota, dnia 13. maja.
Katowice-Zatecz. Zebranie N. Ch. Z. P. o godzinie 18 w sali gimnazjum przy ul. Wojciechowskiego 63.
Niedziela, dnia 14. maja 1933.
Baczność członkowie N. Ch. Z. P. koła Katowice - Centrum.
W niedzielę, dnia 14. maja br., o godzinie 10.30 odbędzie się w parku Kościuski z okazji ponownego wyboru prof. Ignacego Mościckiego Prezydentem Rzeczypospolitej wielki wiec manifestacyjny, na który członkowie koła stawiają się obowiązkiem.

Kup natychmiast los

do I-ej klasy 27-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej w najszczęśliwszej Kolekturze, która cieszy się wyjątk. szczęściem:

DOM BANKOWY

Śląski Związek Kredytowy

Katowice, Dworcowa 9
Oddziały: **Katowice, św. Jana 11**
Król. Huta, Pocztowa 2

Polska Państw. Loteria wprowadziła w obecnej Loterii 1240 wygranych pocieszenia na sumę zł. 1.240.00.—

Główna wygrana zł 2.000.000.

Cena losów: 1/2 10.— zł, 1/2 20.— zł, 1/4 40.— zł.

Ciągnięcie już się rozpoczyna 18-go b. m.

Ogłoszenie prasowe to najważniejszy środek reklamowy

Zagadnieniem reklamy prasowej został poświęcony zeszyt za luty czasopisma „Prasa”, Organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Treść zeszytu: Artykuły: Franciszka Głowińskiego — „Ogłoszenie prasowe — najważniejszy środek reklamowy”; Olgierda Lange’a — „O dobre ogłoszenie prasowe”; Stanisława Zenona Zakrzewskiego — „Reklama prasowa w chwili obecnej”; Jerzego Szapiro — „Ogłoszenie w czasopiśmie”; Jana Matga — „Ogłoszenie w świetle praktyki”; oraz następujące działy: Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Z działalności stowarzyszeń dziennikarskich, kronika krajowa; przegląd ustaw i rozporządzeń, kronika zagraniczna; przegląd piśmiennictwa Redaktor: Stanisław Kaurz. — Firmom przemysłowym i handlowym zeszyt ten przesyła na żądanie bezpłatnie administracja „Prasy”, Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11.

przeźnię
Dnia 29 maja 1933 r. o godz. 10 rano rozpocznie się w maczajynie konflikt (Dworzec koł. „ejow-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa publiczna licytacja różnych zakranych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przedterminy w przedterminy terminy. Towary nie sprzedane na licytacji pierwszej będą bezpośrednio po ukonczeniu także wystawione po raz drugi do sprzedaży. Szczęśliwemu wykaz towarów przeznaczonych do licytacji — można przelać w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8 do 15) od dnia 26 maja br. począwszy. Kierownik Urzędu: W. Kaczorowski, Naczelnik Wydziału.

Wapno
budowlane, grube i, gatunku, wysoko — wydajne, polecany: Czoładzik Wapieni k. „Brynica”, Czoładzi, ul. Milowicka, tel. 2.

rozkoje
Poszukiuje eleganck. pokoju mebl. z łazienką, po południ. Katowice. Zgł. do Adm. P. Z. szaltowe. Informuj pod „Południe”.

Uzorowiska
Nowoczesne urządzenia zdrowotne, doskonałe warunki kuracyjne posiadają Zdrojowisko solankowe i borowicowe Nowocelawy. Wodolecznictwo, Emanatorium radowe, Kuracje ryczałtowe. Informuj do Zarząd.

Del-Na

Sportowo-wycieczkowe



3-
wielkość 29-33

brązowe wielk. 84-88 4-— 89-45 5-—
białe lub szare w lepszym gatunku wielk. 28-38 5 70 34-38 4 00 39-45 5 00

Do nabywa we wszystkich filijach i zastępstwach.

Uwaga! Dla miejscowości, w których nie posiadamy filij, skuteczniejszą zamówienia odnotowania wrótka pocztą z centrali

Kraków, ulica Librowszczyzna 3, za zaliczką. Przy zamówieniu należy podać numer noszący bucików.

Od soboty, dnia 13. bm. do 14. bm. oraz w niedzielę, dnia 15. bm. z powodu upływu naszej dzierżawy

Restauracji Dworcowej I, II i III kl. w Katowicach

sprzedawamy wszelkie nadające się do każdej restauracji sprzęty, jak: porcelanę, szkło, bieliznę stołową, plenery, aparaty do piwa, stoły, krzesła, lustra, gablotki, maszyny do pomijwania naparów, maszyny do fabrykacji wody sodowej, zapasy słozy do konserw itd. oraz kompletnie lózka z pościelą dla służby.

Dotychczasowski dzierżawcy
Restauracji Dworcowej I, II i III klasy
J. Flieger. T. Santowski. F. Oska.

Odjazdy pcc. pasażerskich ze stacji Katowice-Gigola

Do Katowic	Do Dziedzic	Do Rybnika	Makoszowy
0.01	20.20 †	5.25	5.14
0.21 †	20.39	6.47	7.55
4.31	20.55	8.37	6.21
5.08	21.31	11.51	10.35
6.01	21.45	13.33	12.02
7.15 R	22.18	14.57 S	13.43
7.27	22.30	15.23	15.43
7.37	22.38 †	16.26 S	17.47
8.55	22.45 †	16.37	19.42
8.53	23.03 †	18.23	21.45
9.24		19.51	23.37
9.46		22.57	
10.26 R			6.01
11.41			18.35
11.50			
12.52			
13.16			
13.31 R			
14.48			
15.01 R			
15.15			
16.08			
16.45			
17.40			
17.48			
18.57			
19.33			
19.43			

przeźnię
Dnia 29 maja 1933 r. o godz. 10 rano rozpocznie się w maczajynie konflikt (Dworzec koł. „ejow-towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa publiczna licytacja różnych zakranych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przedterminy w przedterminy terminy. Towary nie sprzedane na licytacji pierwszej będą bezpośrednio po ukonczeniu także wystawione po raz drugi do sprzedaży. Szczęśliwemu wykaz towarów przeznaczonych do licytacji — można przelać w tut. Urzędzie w godzinach urzędowych (8 do 15) od dnia 26 maja br. począwszy. Kierownik Urzędu: W. Kaczorowski, Naczelnik Wydziału.

rozkoje
Poszukiuje eleganck. pokoju mebl. z łazienką, po południ. Katowice. Zgł. do Adm. P. Z. szaltowe. Informuj pod „Południe”.

Od soboty, dnia 13. bm. do 14. bm. oraz w niedzielę, dnia 15. bm. z powodu upływu naszej dzierżawy

Restauracji Dworcowej I, II i III kl. w Katowicach

sprzedawamy wszelkie nadające się do każdej restauracji sprzęty, jak: porcelanę, szkło, bieliznę stołową, plenery, aparaty do piwa, stoły, krzesła, lustra, gablotki, maszyny do pomijwania naparów, maszyny do fabrykacji wody sodowej, zapasy słozy do konserw itd. oraz kompletnie lózka z pościelą dla służby.

Dotychczasowski dzierżawcy
Restauracji Dworcowej I, II i III klasy
J. Flieger. T. Santowski. F. Oska.

Rozpowszechniacie naszą gazetę!

Sprzedaz jubileuszowa

z 10% rabatem od dnia 13-20 maja r. b.

Drogerii E. Schulza nast. właściciel

Józef Olejniczak Katowice

ul. 3-go Maja 5, Tel. nr. 12-41

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Laboratorium bakteriologiczno-chemiczne dla badań krwi, moczu, treści żołądka, płwociny, kału, wody, itp.
Dr. S. REICHMANNA, Katowice
ul. Marsz. Piłsudskiego 35, tel. 32-89.

Pamiętaj o bezrobotnych!

Maty wydatek a wielka korzyść stanowi drobne ogłoszenie w „Polsce Zachodniej”.

25 lat

Wielkie 25-lecie

III. Urząd Skarbowy w Katowicach ogłasza, że w dniu 16 maja br. o godz. 9 odbędzie się w podwórzcu firmy „Nafkamin” w L. goczle licytacja 1 parowozu i 3 kół żelaznych. — Kierownik Urzędu: Herz.